



# MÓDL SIĘ I PRACUJ

TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA W KRAKOWIE-TYŃCU - Nr 5 (278) 4 Lutego 2018

**NOWENNA JUBILEUSZOWA  
1918-2018**

**ORĘDZIE KSIĘDZA ARCYBISKUPA NA STRONIE 7**



## Czytania mszalne na 5. Niedzielę zwykłą, rok B

### Pierwsze czytanie

*Marność życia ludzkiego*

Hiob przemówił w następujący sposób:

«Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Dni jego czyż nie są dniami najemnika? Jak sługa wzdycha on do cienia, i jak najemnik czeka na zapłatę. Tak moim działem miesiące nicości i wyznaczono mi noce udręki.

Położę się, mówiąc do siebie: Kiedyż zaświta i wstanę? Przedłuża się wieczór, aniepokójmniesyci do świtu. Dni moje lecą jak tkackie czółenka, i kończą się, bo braknie nici. Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna». (Hi 7,1-4. 6-7)

### Psalm responsoryjny

Ref.: Panie, Ty leczysz złamanych na duchu.

Chwalcie Pana, bo dobrze jest śpiewać psalmy Bogu, \* słodko jest Go wysławiać. / Pan buduje Jeruzalem, \* gromadzi rozproszonych z Izraela.

On leczy złamanych na duchu \* i przewiązuje ich rany. / On liczy wszystkie gwiazdy \* i każdej imię nadaje.

Nasz Pan jest wielki i potężny, \* a Jego mądrość niewypowiedziana. / Pan dźwiga pokornych, \* karki grzeszników zgina do ziemi.

### Drugie czytanie

*Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii*

Bracia:

Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!

Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapła-

tę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia.

Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam.

Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział. (1 Kor 9,16-19.22-23)

### Ewangelia

*Jezus uzdrawia i wypędza złe duchy*

Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł i podniósł ją, ujawszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I usługiwała im.

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaśzło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrało się u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ Go znały.

Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają». Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem». I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy. (Mk 1,29-39)

### Rozważanie

Mówi się czasem przekornie, że lepiej jest być zdrowym i bogatym niż chorym i biednym. To stwierdzenie wydaje się być

całkiem oczywiste i można odnieść wrażenie, że potwierdzają je doświadczenia ludzi wszystkich czasów. Ono też sprawia, że na usta cisną się odwieczne pytania o sens cierpienia oraz o to, czy Pan Bóg nie mógłby sprawić, że nikt nie doświadczałby skutków choroby czy różnego rodzaju nieszczęść. Kwestie te nie są niczym nowym i nurtowały one ludzi już w starożytności, a próbą zmierzenia się z nimi jest choćby *Księga Hioba*, do lektury której zaprasza liturgia słowa kolejnej niedzieli.

W ramach czytań mszalnych słyszymy zaledwie krótki urywek tej starożytnej księgi a na przestrzeni całego roku również mamy bardzo mało okazji do bliższego jej poznania w ramach liturgii mszalne, gdyż czytane są zaledwie jej wybrane fragmenty i to co drugi rok. Nie pozostaje więc nic innego, jak samodzielne zapoznanie się z tym wspaniałym dziełem, w którym autor natchniony próbuje nieco przybliżyć odpowiedzi na pytania o sens ludzkiego cierpienia oraz Bożej sprawiedliwości. Przystępując do lektury warto najpierw przekartkować tę księgę pobieżnie. Pozwoli to przekonać się, że jest to jakby dzieło podwójne. Na początku bowiem i na końcu można zauważyć tekst pisany prozą (dwa pierwsze rozdziały oraz ostatni od wiersza dziesiątego), zaś w środku utwór spisany wierszem. Jak przypuszczają badacze, najstarszą częścią księgi były fragmenty prozatorskie, pomiędzy które nieco później wkomponowano długi poemat, będący nie tylko ich uzupełnieniem, ale i próbą zmierzenia się ze wspomnianymi na początku pytaniami.

Czytając tę pełną mądrości księgę poznamy najpierw człowieka z gruntu sprawiedliwego o imieniu Hiob, który ze wszystkich sił starał się być wiernym Bogu, za co doświadczał obfitego błogosławieństwa wyrażającego się w licznej rodzinie

i wielkim majątku. W pewnym momencie (tekst w formie udratyzowanej ukazuje debaty, jakie mają miejsce w niebie, podczas których Pan Bóg przyjmuje zakład szatana i zgadza się na poddanie Hioba niełatwym próbom) życie głównego bohatera zmienia się radykalnie i traci wszystko (dzieci, majątek i zdrowie). W swoim nieszczęściu pozostaje jednak do końca wierny Bogu uznając, że trzeba przyjąć te doświadczenia. W sporze ze swą żoną stwierdza między innymi: *Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam powrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione* (Hi 1,21). W zakończeniu zaś dzieła czytamy, że ostatecznie *Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu* (Hi 42,10a) a nawet obdarzył podwójną ilością tego wszystkiego, co wcześniej zostało mu odebrane. Warto w tym miejscu wspomnieć, że kiedy powstaje ów tekst, ludzie nie mają jeszcze wyraźnego zrozumienia prawdy o życiu wiecznym, a całe bytowanie człowieka postrzegane jest w ramach rzeczywistości ziemskiej, więc także w tej przestrzeni musiał „zmieścić się” autor natchniony, ukazując Bożą odpłatę dla człowieka sprawiedliwego za wierne kroczenie Jego drogami.

W tę krótką historię z *happy endem*, zostaje z czasem wpisany wspomniany powyżej obszerny poemat. Rozpoczyna się on od opisu odwiedzin trzech przyjaciół (później pojawia się jeszcze jedna osoba), którzy dowiedziawszy się o nieszczęściu, jakie spotkało Hioba, postanawiają *by przyjąć, boleć nad nim i pocieszać go* (Hi 2,11b). Okazuje się jednak, że owo wsparcie przynosi cierpiącemu nie tyle pociechę ile jeszcze większe utrapienie, gdyż ludzie ci, zgodnie z ówczesnie panującym przekonaniem, starają się wyjaśnić głównemu bohaterowi, że powodem jego nieszczęść musiał być grzech, którego się dopuścił. Hiob jednak katego-

rycznie nie zgadza się z tym stwierdzeniem i wytrwale powtarza, że niczego takiego nigdy się nie dopuścił. Jednocześnie w jego słowach pobrzmiewa od czasu do czasu nuta zwątpienia, której jednym z przykładów może być tekst, jaki stanowi pierwsze czytanie piątej niedzieli zwykłej w roku B. W swojej desperackiej obronie bohater posuwa się nawet do tego, że chce prawować się z Bogiem przed Bożym sądem. W końcowej części księgi sam Bóg w dwóch wielkich mowach ukazuje siebie jako stwórcę i Pana, którego potęgę można dostrzec w otaczającym świecie. Ten wywód doprowadza Hioba do zrozumienia, że wobec Jego potęgi ludzki rozum jest bezradny, co wypowiada w pełnych bezradności słowach: *Wiem, że Ty wszystko możesz (...) O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem* (Hi 42,2-3). Jednak by poznać piękno i wielkie bogactwo tej księgi nie można poprzestać na powyższym, bardzo pobieżnym i nieudolnym opisie, ale poświęcić trochę czasu na jej osobistą lekturę.

W niedzielnej liturgii słowa *Księga Hioba* zostaje skonfrontowana z fragmentem *Ewangelii według świętego Marka*, który ukazuje Pana Jezusa na początku Jego publicznej działalności. Opowiedziane wydarzenia mają miejsce zaraz po powołaniu pierwszych uczniów i uzdrowieniu opętanego w synagodze w Kafarnaum (o czym słyszeliśmy w minione niedziele). Zbawiciel, według markowego przekazu, głosi swoją naukę w sposób dotąd niespotykany, co zostaje określone jako *nowa nauka z mocą* (Mk 1,27). Ta moc objawiła się przede wszystkim poprzez wypędzanie złych duchów oraz uzdrawianie *dotkniętymi różnymi chorobami*.

Czytamy również, że *uzdrowił wielu*, a później, mimo nalegania Piotra, pragnącego zatrzymać Go w swym rodzinnym mie-

ście, idzie dalej, aby *i tam mógł nauczać*. Czy Pan Jezus nie mógł poświęcić jeszcze trochę czasu, aby wszystkim przywrócić zdrowie? Z pewnością mógł. Jednak, tak jak w czasie Ostatniej Wieczery uświadomił uczniom, że ubodzy zawsze będą wśród nich (por. J 12,8), tak i nawet, gdyby cały czas swojej ziemskiej wędrówki wykorzystał na uzdrawianie, to i tak nie doprowadziłby do sytuacji, że nie byłoby na świecie ludzi chorych, ale nie dlatego, iż przerastałoby to Jego możliwości, ale dlatego, że cierpienie ma swoje ważne miejsce w planach Bożych, choć – jak to zostało ukazane w *Księdze Hioba* – człowiek, w czasie swojego ziemskiego życia, nie jest w stanie tego pojąć, gdyż wydaje mu się, że, o ile zdrowie i bogactwo są czymś dobrym, to choroba i bieda – złym.

Cóż więc chciał On pokazać poprzez te cudowne uzdrowienia? Prawdę, że nastąpiły czasy mesjańskie, bo zgodnie z zapowiedziami prorockimi jednym ze znaków zapowiadających ich nadejście było właśnie przywracanie zdrowia chorym. Jest to też choć częściowa odpowiedź na, stawiane na kartach Starego Testamentu, pytanie o sens cierpienia. Choć samo w sobie jest trudnym dla człowieka doświadczeniem, to jednak w pewnych okolicznościach może stać się drogą, mogącą doprowadzić go do spotkania z Boskim Uzdrowicielem. Zwróćmy uwagę, że tym, co sprawiło, iż *całe miasto zebrało się u drzwi* domu Piotra, w którym przebywał Jezus i słuchało Jego nauczania, była właśnie chęć uzyskania pomocy dla cierpiących. Dzięki chorobie (własnej lub innych ludzi) stali się oni słuchaczami Jezusowego orędzia.

Na koniec spójrzmy jeszcze na omawiane teksty z perspektywy drugiego czytania, w którym św. Paweł kładzie nacisk na spoczywający na nim obowiązek głoszenia Ewangelii. Lektura jego licznych

listów pozwala nam powiedzieć, że Apostoł ten był wyjątkowym „specjalistą” od wykorzystywania każdej okazji, aby nieść do wszystkich Dobrą Nowinę. Cieszy się on nawet z tego, że niektórzy *rozgłaszają Chrystusa nieszczerze*, bo wie, że z tego wyniknie dobro i będzie głoszona prawda (por. Flp 1,17). Dla niego ani popadnięcie w niewolę, ani doświadczenie słabości – co w zwykłym myśleniu postrzegane jest jako zło, którego należy ze wszystkich sił unikać – nie jest czymś, czego trzeba się wystrzegać, gdyż na pierwszym miejscu stawia sprawy Boże i im poświęca całe swoje życie.

Możemy pomyśleć, że jest to zrozumiałe, bo to przecież jego „zawód”, jego powołanie. Jest to jednak mylne przekonanie. Święty Paweł wyuczył się fachu,

który zapewniał mu utrzymanie również podczas jego podróży apostołskich – był wytwórcą namiotów. Niemniej jednak za swój obowiązek uznawał przede wszystkim głoszenie Ewangelii, gdyż do tego został przez Boga wezwany.

Na koniec naszych rozważań podziękujmy Panu Bogu za dar Jego Ewangelii, która pozwala nam zbliżyć się do Jezusa, który *wziął na siebie nasze słabości i dźwiगाł nasze choroby*. Podziękujmy za trudne doświadczenie choroby i cierpienia, pozwalających człowiekowi zobaczyć życie we właściwej perspektywie, w której sprawy materialne – choć ważne – są jednak drugorzędne, a najistotniejsze jest ukierunkowanie wszystkiego na Boga.

*o. Andrzej OSB*

### Rozważania Parafian

*Bojowaniem żywoć jest człowieczy. Noce udręki, miesiące nicości. A dni lecą jak tkackie czółenka i kończą się, bo braknie nici. Żywoć wiatrem jest. Smutne, ale bliskie i jakoś oswojone. Cóż, takie jest życie i nic na to nie poradzimy.*

I nagle czas się wypełnia. Jeden dzień z życia Mesjasza. Od rana nauczanie w synagodze i uzdrowienie opętanego. Potem uzdrowienie teściowej Piotra. Już zmrok i całe miasto stoi u drzwi. W nocy chorzy zdrowieją, a duchy nieczyste milczkiem uciekają. Nad ranem, jeszcze po ciemku modlitwa na osobności. Ale krótka, bo trzeba ruszać. Galilea czeka na uzdrowienie i uwolnienie.

No, zbieraj się szafarzu ! Obowiązki wzywają ! Biada Ci bowiem, gdybyś nie głosił Ewangelii!

*Parafianin*

# VISIO BEATA

góra Tabor  
kraina Betel („dom Boży”)  
czy Damaszek  
one są  
mówią mistycy  
wszędzie  
toteż wszędzie  
może na nas spłynąć  
uszcześniejąca wizja

Tyniec, październik 2017

*Fryderyk Hunia*



Z nauczania papieża

## MSZA ŚW. – LITURGIA SŁOWA KATECHEZA ŚRODOWA (31 STYCZNIA 2018 R.)



Drodzy bracia i siostry!

Kontynuujemy dziś cykl katechez o Mszy świętej. Po rozważeniu obrzędów wstępnych, przyjrzymy się obecnie Liturgii Słowa, która jest jej integralną częścią, ponieważ gromadzimy się właśnie dlatego, aby słuchać tego, co Bóg nam uczynił i ma zamiar jeszcze dla nas uczynić. Jest to doświadczenie, które ma miejsce „bezpośrednio”, a nie przez zaśłyszanie od kogoś innego, ponieważ: „Gdy w Kościele czyta się Pismo święte, sam Bóg przemawia do swego ludu, a Chrystus, obecny w swoim słowie, zwiastuje Ewangelię” (Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, 29, por. Konst. Sacrosanctum Concilium, 7,33). A ileż razy, kiedy czytane jest słowo Boże, ludzie robią komentarze. „popatrz na tę, popatrz jaki śmieszny kapeluszek dziś włożyła”. I zaczyna się czynić uwagi. A może to nieprawda? Czy powinno się robić uwagi, gdy czytane jest słowo Boże? Nie, bo gdy plotkujesz z innymi, nie słyszysz słowa Bożego. Kiedy w liturgii czyta się słowo Boże: pierwsze i drugie czytanie, psalm responsoryjny, Ewangelię powinniśmy słuchać, otworzyć serce, bo sam Bóg do nas mówi, a nie mówić, czy myśleć o czymś innym. Zrozumieliście? Sądzę, że nie za bardzo.

Wyjaśnię, co się dzieje w tej Liturgii Słowa. Karty Biblii przestają być pismem, aby stać się słowem żywym, wypowiedzianym przez samego Boga, który tu i teraz wzywa nas, słuchających z wiarą. Duch „który mówił przez proroków” (Wierzę) i natchnął świętych autorów, sprawia, aby „usłyszane słowo Boże mogło przynieść

owoc w sercach” (Wprowadzenie do Lekcjonarza, 9). Aby usłyszeć słowo Boże trzeba mieć także otwarte serce, aby w sercu przyjąć słowo. Bóg do nas przemawia, a my Go wysłuchujemy, aby następnie wprowadzić w życie, to co usłyszeliśmy. Słuchanie jest bardzo ważne. Czasami pewnie dobrze nie rozumiemy, bo są pewne czytania trochę trudne. Ale mimo to Bóg do nas mówi w ten, czy inny sposób. Milczenie jest słuchaniem słowa Bożego. Pamiętajcie o tym. Podczas Mszy św. kiedy zaczynają się czytania słuchamy słowa Bożego.

Musimy Go słuchać! W istocie jest to kwestia życia, jak to słusznie wyrażają zdecydowane słowa: „nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4). Słowo Boże przekazuje nam życie. W tym sensie mówimy o Liturgii Słowa jako o „stole”, jaki przygotowuje Pan, aby karmić nasze życie duchowe. Ten stół liturgiczny jest obfity, w dużej mierze czerpiąc ze skarbów Biblii (por. SC, 51), zarówno Starego jak i Nowego Testamentu, ponieważ w nich jest głoszona przez Kościół jedna i ta sama tajemnica Chrystusa (por. Wprowadzenie do Lekcjonarza, 5). Pomyślmy o bogactwie czytań biblijnych oferowanych przez trzy cykle niedzielne, które w świetle Ewangelii synoptycznych towarzyszą nam podczas roku liturgicznego. Tutaj pragnę przypomnieć znaczenie psalmu responsoryjnego, którego funkcją jest sprzyjanie rozważeniu tego, co usłyszeliśmy w poprzedzającym go czytaniu. Dobrze, aby psalm został dowartościowany przez śpiew, przynajmniej

refrenu (por. Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, 61; Wprowadzenie do Lekcjonarza, 19-22).

Liturgiczne proklamowanie tych samych czytań, z pieśniami zaczerpniętymi z Pisma Świętego, wyraża i wspiera komunie kościelną, towarzysząc pielgrzymowaniu wszystkich i każdego z osobna. Jest zatem zrozumiałe, dlaczego zabronione są wybory subiektywne, takie jak pominięcie czytań lub ich zastąpienie tekstami niebiblijnymi. Słyszałem, że czasami ktoś czyta gazetę, bo jest to wiadomość dnia. Nie, słowo Boże jest słowem Boga, a gazetę możemy poczytać później! Ale w liturgii czyta się słowo Boże. To Pan do nas mówi! Zastępowanie tego słowa czymś innym zubaża i szkodzi dialogowi między Bogiem a Jego ludem zgromadzonym na modlitwie. Natomiast przeciwnie, godność ambony i wykorzystanie Lekcjonarza, dostępność dobrych lektorów i psalmistów, – trzeba poszukiwać dobrych lektorów, którzy potrafią czytać, a nie mamroczać coś pod nosem, aby można było rozumieć. Trzeba ich przygotować, zrobić przed Mszą św. próbę, żeby dobrze czytali. A to tworzy atmosferę chłonnego milczenia.

Wiemy, że słowo Pana jest nieodzowną pomocą, aby się nie zagubić, jak to do-

brze rozpoznaje Psalmista, zwrócony do Pana, wyznając: „Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce” (Ps 119, 105). Jakże moglibyśmy stać czoła naszej ziemskiej pielgrzymce, jej trudom i próbom, nie będąc regularnie karmionymi i oświecanymi słowem Bożym, które rozbrzmiewa w liturgii?

Z pewnością nie wystarcza słuchanie uszami, bez przyjęcia do serca ziarna słowa Bożego, pozwalając mu, aby przyniosło owoce. Przypomnijmy sobie przypowieść o siewcy i różnych rezultatach w zależności od różnych typów gleby (por. Mk 4,14-20). Działanie Ducha, który sprawia skuteczność reakcji, potrzebuje serc, pozwalających, aby nad nimi pracowano i uprawiano, aby to, co zostało usłyszane we Mszy św. przechodziło do codziennego życia, zgodnie z napomnieniem apostoła Jakuba: „Wprowadzajcie słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie” (Jk 1,22). Słowo Boże odbywa w naszym wnętrzu pielgrzymkę. Słuchamy je uszami, przechodzi przez serce, nie pozostaje w uszach, ale musi dotrzeć do serca, a z serca przechodzi do rąk, do dobrych uczynków. Tę drogę odbywa słowo Boże. Od uszu, przez serce do rąk. Uczmy się tego.

*Arcybiskup Marek Jędraszewski*  
*Metropolita Krakowski*



Czcigodni Kapłani,  
Drodzy Bracia i Siostry,

W roku 2018 przypada setna rocznica odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. Główne uroczystości, związane z tym jubileuszem, będziemy przeżywać w listopadzie, ale modlitwa dziękczynna za dar wolnej Ojczyzny oraz prośba o błogosławieństwo Boże dla niej, powinna być

obecna we wszystkich miesiącach roku. Jej szczególnym wyrazem będzie „Jubileuszowa Nowenna”. Rozpocznie się ona w lutym, a zakończy w październiku.

Nowenna będzie najpierw dziękczynieniem za to, że Bóg dał naszemu narodowi licznych świętych i błogosławionych, którzy przyczyniali się do zachowania wiary w rodzinach i nieustannej odnowy ładu

moralnego w życiu Polaków. Będziemy przywoływać wielkie postaci naszej historii umacniając się ich odwagą w dawaniu świadectwa Bogu i gorliwością w służbie ludziom. Odzyskanie niepodległości w 1918 roku było owocem wielorakich działań. Ważne były inicjatywy polityczne i militarne, ale nie mniej istotne znaczenie miała formacja duchowa, prowadzona przez Kościół w parafiach, sanktuariach i licznych wspólnotach apostołskich, które w tym czasie powstały.

Przeżywając nowennę będziemy również prosić Pana, aby zesłał na nas swego

Ducha i odnowił oblicze ziemi. Pragniemy, aby Duch Prawdy i Miłości przemieniał wszystkie sfery naszego życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Modlitwa do Ducha Świętego będzie również nawiązaniem do programu duszpasterskiego Konferencji Episkopatu Polski na rok 2018, który jest określony słowami: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”.

„Jubileuszową Nowennę” będziemy przeżywać w bazylice katedralnej na Wawelu, a także w kościołach parafialnych i rektoralnych. [...] Z tymi modlitewnymi wydarzeniami będą się łączyć inne spotkania o charakterze kulturalnym, naukowym i społecznym, podejmowane przez wspólnotę.

Przeżycia te będą pielęgnowaniem i rozwojem duchowym darów, jakimi hojnie zostaliśmy ubogaceni w minionym roku. Był to rok jubileuszu objawień fatimskich i gietrzwałdzkich, rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i innych pięknych

wydarzeń. Niech więc nie słabnie modlitwa różańcowa, do której zostaliśmy wezwani i której szczególnym wyrazem był „Różaniec do Granic”. Nie zapominajmy o tym, że na nowo zawierzyliśmy swoje życie Niepokalanemu Sercu Maryi i że odnowiliśmy akt przyjęcia Chrystusa jako naszego Króla i Pana. W przeżyciu jubileuszu odzyskania niepodległości, będziemy się starać przenikać duchem Ewangelii wszystkie sfery naszego życia osobistego, rodzinnego i narodowego. W kolejnych miesiącach nowenny będziemy się modlić o postawę miłosierdzia wobec potrzebujących, o łaskę chrześcijańskiego świętowania niedzieli, o błogosławieństwo dla małżeństw i rodzin, o solidne wykonywanie pracy i godny odpoczynek, o szacunek dla życia i jego obronę, o wolność od nałogów i uzależnień, o jedność i solidarność w naszej Ojczyźnie i w innych intencjach ważnych dla życia Kościoła i narodu. Niech „Jubileuszowa Nowenna” stanie się wspólną narodową modlitwą, przygotowującą nas do godnego przeżycia setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę.

Szczególnym wydarzeniem tego czasu będzie beatyfikacja Służebnicy Bożej Hanny Chrzanowskiej w dniu 28 kwietnia br. Jej mocna wiara, niezachwiana nadzieja i gorąca miłość do Boga oraz do ludzi, szczególnie chorych i samotnych, zachęca nas, abyśmy gorliwie dążyli do świętości. [...]

+ Marek Jędraszewski

Arcybiskup Metropolita Krakowski

Kraków, dnia 10 stycznia 2018 r.



**Kompozycje z kościoła w Tyńcu**  
znajdują się na stronie:  
[tynike.benedyktyni.com/1-2/](http://tynike.benedyktyni.com/1-2/)





## WYWIAD Z KS. ARCYBISKUPEM MARKIEM JĘDRASZEWSKIM

W każdym człowieku jest tęsknota za dobrem; Bóg jest Ojcem, który czeka na każdego bez wyjątku, niezależnie od dotychczasowych poglądów i tego, co w życiu zrobił. Takie jest zresztą przesłanie świąt Bożego Narodzenia – mówi w obszernej rozmowie z Onetem metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.



*I nie jest łatwa.*

Nie jest łatwa, ale przyzna pan, że cu-downie jest być ojcem.

*Bardzo.*

No właśnie.

*Często wystarcza mała chwila i cały trud znika.*

I dla tej chwili warto żyć. Ale, jeśli ktoś patrzy tylko na siebie i szuka sukcesów i adoracji, to szybko wewnętrznie pęknie.

*Niestety często duchowni uciekają od problemów i dramatów rodzin, czy małżeństw niesakramentalnych. A to, jak pisał papież Franciszek w adhortacji „Amoris Laetitia”, jedno z najważniejszych współcześnie wyznań.*

Rację ma papież Franciszek, domagając się od księży, żeby tym ludziom okazywali pomoc i ich wspierali. Są zresztą takie grupy duszpasterskie jak wspólnota Sychar w Łodzi. Gdy słuchałem wynurzeń ludzi, którzy do niej należeli, uderzyło mnie przede wszystkim jedno - mówili: odszedł ode mnie mąż, zostawiła mnie żona, ale ja jestem jej czy jemu wierny. Czekam i nie związałem się z nikim, choć były takie możliwości. A jeśli nawet nie wróci, to pozostanę mu/jej wierna/y.

*To jest heroiczne zachowanie, na które bardzo niewiele osób ma siłę.*

Tak, nie ma żadnej wątpliwości. Ale nie byłoby to możliwe bez wsparcia ze strony innych i bez wsparcia Kościoła. I tak to trzeba robić. Niejednokrotnie nowe związki niesakramentalne w odczu-

ciu tych ludzi są lepsze i bardziej udane niż wcześniejsze. I pewnie mają rację. Dlatego nie można zostawić tych ludzi. Oni także są Kościołem. Trzeba być razem z nimi i to jest świętym obowiązkiem Kościoła.

*A co z sakramentami?*

Papież mówi o rozpoznawaniu konkretnych sytuacji. Tu nie ma jednoznacznych odpowiedzi: tak albo nie. Nie chce też wszystkiego relatywizować sytuację. Dotychczasowa nauka Kościoła, także Jana Pawła II, zakładała otwartość na te problemy i możliwość komunii świętej dla osób, które w związkach niesakramentalnych żyją jak brat z siostrą, a nie jak małżonkowie.

**„Teraz mamy do czynienia z ideologią o charakterze neomarksistowskim”**

*Dobrze ksiądz biskup wie, że jest to wymóg przez większość małżeństw niesakramentalnych nie do spełnienia.*

Zapewne tak jest, ale, jak pan widzi, nie było tutaj zakazu ze strony Kościoła, by takie osoby, żyjące jak brat z siostrą, nie korzystały z sakramentów. Taka była nauka Kościoła zawarta choćby w adhortacji Jana Pawła II o rodzinie „Familiaris consortio”. Teraz to nie jest już jednak takie jednoznaczne. Wiele episkopatów powstrzymuje się od zajęcia wyraźnego stanowiska. Być może zostawia sobie czas na dojrzewanie pewnej myśli duszpasterskiej.

*Polski episkopat także na razie nie zabrał stanowiska w tej sprawie?*

W polskim episkopacie trwa także dyskusja. Już kilkakrotnie były próby

określenia stanowiska, ale ciągle dokument dotyczący tego zagadnienia się rodzi. Świadczy to o tym, że zdajemy sobie sprawę z wyzwania duszpasterskich, jakie stoją przed polskim Kościołem.

*Kiedy taki dokument może zostać wydany?*

Już w Lublinie wydawało się, że ten dokument zostanie uzgodniony, ale okazało się, że musimy jeszcze się nad tym zastanowić. Ostatnie posiedzenie Rady Stałej KEP, która miała miejsce w listopadzie, też ten temat podjęła. Jest duże oczekiwanie, by odpowiednie prace posuwały się do przodu.

*Czy Polsce dzisiaj jest bliżej czy dalej do Europy?*

To dobre pytanie, które pan stawia. Wymaga jednak pewnego doprecyzowania tego, co my rozumiemy przez Europę? Czy rozumiemy ją jako bardzo określony krąg kulturowy budowany na trzech filarach: myśli greckiej z jej ideą obiektywnej prawdy, prawa rzymskiego i chrześcijaństwa? Czy punktem wyjścia do myślenia o Europie jest odcinanie się od chrześcijaństwa, a teraz także odcinanie się od idei obiektywnej prawdy, w rezultacie czego tworzone jest prawo, które nie jest prawem o charakterze normatywnym, lecz czymś, co jedynie rejestruje zachcianki ludzi?

Jeśli byśmy rozumieli Europę jako pewien krąg kulturowy, a w konsekwencji także polityczny, który odcina się od chrześcijaństwa i podąża za tym, co jest postprawdą, oraz ustanawia prawa w jakiejś mierze antyludzkie, bo umożliwiające aborcję i eutanazję, to my, Polacy, jesteśmy daleko od takiej Europy. Ciągle jeszcze i na szczęście.

Natomiast jeżeli chcemy wracać do tej kultury, która wyrasta z tradycji chrześcijańskiej i ją uznaje, to można powiedzieć, że ciągle jeszcze próbujemy przy tych wartościach trwać i głosić je w porę i nie w porę.

Warto tutaj wspomnieć, że za takie trwanie przy prawdziwie europejskich wartościach przyszło narodowi polskiemu zapłacić straszliwą cenę podczas II wojny światowej.

*A dzisiaj jaka jest ta cena?*

Teraz mamy do czynienia z ideologią o charakterze neomarksistowskim, która w połączeniu z liberalizmem jest bardzo niebezpieczną mieszanką wybuchową, już z samej definicji antychrześcijańską. Dlatego też modele życia społecznego, które się próbuje lansować, w tym także ideologię gender, są ideologiami – jak mówił Benedykt XVI – bardziej niebezpiecznymi niż komunizm i marksizm. W gruncie rzeczy uderzają one w same podstawy tego, co rozumiemy jako bycie kobietą, mężczyzną, rodziną czy byciem narodem.

*Nie ma ksiądz wrażenia, że ludzie tych zagrożeń nie rozumieją, a nawet się z nich śmieją jak z gender?*

To nawet dobrze, że się śmieją, ponieważ ideologia gender jest taką umysłową aberracją, nieliczącą się ani ze zdrowym rozsądkiem, ani z biologią, że zasługuje tylko na śmiech.

*Ale, gdy popatrzy się na kraje, gdzie jest ona silnie obecna, to już do śmiechu nie jest.*

Pozwoli pan, że przytoczę dwa przypadki z archidiecezji łódzkiej, które mnie dotknęły osobiście i autentycznie nie było mi wówczas do śmiechu. Pierwszy to spotkanie w tamtejszym Centrum Rodziny, gdzie na pewną konferencję zaproszono Polkę pracującą na co dzień w przedszkolu w Szwecji. Ta pani opowiadała o tym, jak tam duchowo łamane są dzieci i jak się nimi w sposób naprawdę perfidny manipuluje, by dziewczynki zechciały bawić się w chłopców, a chłopcy w dziewczynki. Drugi przypadek miał miejsce w Bełchatowie, gdzie, jak się dowiedziałem się, pewien chłopiec płakał w szkole, bo kazano mu przebrać się za dziewczynkę. Za-

protestowałem przeciwko temu. Wysłałem list do kuratorium; potem ludzie odpowiedzialni za tę sytuację tłumaczyli się, próbując zaciemnić całą sytuację. Napisałem też list w obronie dzieci i rodzin, i poleciłem odczytać go we wszystkich parafiach w Bełchatowie. Uwierz pan, że nawet niektórzy księża nie do końca mnie wtedy rozumieli?

*Dlaczego?*

Dobre pytanie. Może nie rozumieli istoty problemu, który był dla nich zupełnie nowy, może wymagało to od nich także zajęcia jednoznacznych postaw i wzięcia odpowiedzialności.

*Tych niepokojących sygnałów płynących od księży ostatnio było sporo. Mam na myśli reakcje na samospalenie mężczyzny w Warszawie jako formy protestu przeciwko obecnej partii rządzącej. Byli tacy księża, którzy usprawiedliwiali taki czyn, jak biskup Tadeusz Pieronek czy ks. Adam Boniecki.*

Na szczęście bardzo nieliczne były to głosy, ale bardzo mocno nagłośnione. Nie potrafię powiedzieć, skąd to się bierze. Natomiast z całą pewnością ich wypowiedzi były sprzeczne z nauką Kościoła na temat szacunku do życia i niezgodne z piątym przykazaniem. (...)

## 24 STYCZNIA 2018 – DZIEŃ BABCI I DZIADKA W PRZEDSZKOLU NR 133 W TYŃCU

*Kto ci opowie o dawnych latach,  
tych lat naoczny świadek...*

Nie ulega wątpliwości, że dziadkowie są bardzo potrzebni w procesie wychowania dzieci, wnuków, jednak zależność ta nie jest jednokierunkowa. Dziadkowie również potrzebują wnu-

ków. To dzięki nim mają kontakt ze światem, mogą być na bieżąco z różnymi nowinkami technicznymi, dzięki nim mogą spojrzeć na swoje życie jako dobrze przeżyte i wartościowe.



Jedną z najprzyjemniejszych form spędzania razem czasu jest wspólne świętowanie. Jak co roku zaprosiliśmy nasze babcie i dziadków na uroczystość z okazji Ich święta. Licznie w ten dzień przybyli do nas nasi najukochańsi dziadkowie. Spotkanie to wywołało wiele uśmiechu i radości na twarzach wszystkich.

Każda grupa przedszkolaków przedstawiła swój program artystyczny, w którym zaprezentowała swoje umiejętności muzyczne, ruchowe oraz recytatorskie. Dumni dziadkowie ze wzruszeniem podziwiali występy swoich wnucząt. Dzieci dla swoich dziadków przygotowały również laurki. Następnie wszyscy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek, każdy wnosio mógł posiedzieć na kolanach swojego dziadka lub babci.

*To, czego dzieci potrzebują w obfitości dostarczają dziadkowie. Dają bezwarunkową miłość, dobroć, cierpliwość, poczucie humoru, komfort, lekcje życia. Oraz, co najważniejsze, ciasteczka.* (Rudolph Giuliani)

#### 14 stycznia 2018 r. – Jasełka

Tradycją na stałe wpisaną w repertuar imprez przedszkolnych są Jasełka, wystawiane przez przedszkolaków w Opactwie Ojców Benedyktynów.

Dzieci w wyjątkowym miejscu opowiedziały historię narodzenia Jezusa, zaśpiewały kolędy zapraszając gości do wspólnego śpiewu. W tegorocznym występie nie brakowało aniołów, pasterzy, królów i dzieci odwiedzających Nowonarodzonego. Każdy chciał ofiarować jak najpiękniejszy dar Małemu Dzieciątku. Jasełka można obejrzeć na stronie [tyniec.tv](http://tyniec.tv)



## Wydarzyło się w parafii

### Zmarli

28 stycznia Jerzy Fugiel, lat 43, z ul. Lutego Tura, pogrzeb odbył się 1 lutego na cmentarzu w Tyńcu

## KIM JEST DUCH ŚWIĘTY?

Mam takie chwile, kiedy bardziej niż zwykle zależy mi na tym, żeby dzieci coś zrozumiały. Na przykład, do kogo modlą się czyniąc znak krzyża. „Do Pana Boga, oczywiście” - padła odpowiedź, kiedy zadałem pytanie. „Ale czy wiecie, kto to jest Ojciec, Syn i Duch Święty?” – drążyłem. Tu już było mniej łatwo. Chociaż..., z Bogiem Ojcem szybko uporaliśmy się. Ostatecznie wyobrazić sobie Kogoś, kto jest tatą, ale takim naprawdę super, nie jest dziecku trudno. O Synu Bożym wystarczyło powiedzieć, że to Pan Jezus i sprawa załatwiona. Trudność zaczęła się przy trzeciej Osobie. Pomyślałem od razu o gołębiczy, ale szybko zrezygnowałem. Cóż może dla moich dzieci oznaczać gołąb poza dobrą zabawą w gonienie i dokarmianie na Krakowskim Rynku? Języki ognia? To też może być niejasne. „A może wiatr?” – sięgnąłem po kolejne z biblijnych porównań. Wiatr czujemy, choć go nie widzimy. Poznajemy po działaniu. Tak, to porównanie wydało mi się najbardziej odpowiednie.

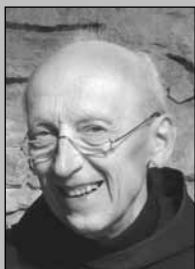
Działanie Ducha Świętego możemy rozpoznać w różnych sytuacjach. Na przykład, kiedy mamy dobre myśli. Zwykle mówimy dzieciom, że to Anioł Stróż nakłania do dobrego. Jest to prawda, ale Anioł to przecież wysłannik Boga, i sam działa tak, jak go Duch prowadzi. Językiem dziecięcym można by więc nazwać Ducha Świętego podpowiadaczem dobrych myśli. „To znaczy, że On jest w mojej głowie?” „Można tak powiedzieć”. Taki był mój dialog z synem, a jego puenta brzmiała: „To trzeba mi zrobić rentgen głowy, wtedy zobaczymy Ducha Świętego”.

Nie poszliśmy do radiologa, bo uparłem się, żeby Ducha Świętego szukać inaczej. Do tematu powróciłem po kilku dniach. Tym razem postanowiłem upiec dwie pieczenie na jednym ogniu i połączyć dogmat z nauką o moralności. „Wiesz synku, kiedy podzieliłeś się z siostrą wodą do baniek, bo jej się skończyła, to dlatego, że Duch Święty tak ci podpowiedział” „Hm...” – zamyślił się mój rozmówca – „Nic nie słyszałem”. Przywołałem jeszcze inne wydarzenia z jego życia i moglibyśmy tak rozmawiać dłużej, kiedy do dyskursu włączyła się młodsza córka: „A mnie Duch Święty kazał skakać” – krzyknęła roześmiana, brykając dookoła.

Trafiła w sedno. Nie wiem, czy zrozumiała, ale na pewno **doświadczyła** Bożego działania. Obecność Ducha Świętego poznajemy po owocach. Mam na myśli nie tylko tzw. dobre uczynki, jak to chciałem wytłumaczyć synowi. Tu chodzi o coś więcej, coś czego uczynki są jedynie przejawem. Chodzi o to, co kryje się w sercu, czyli miłość, uprzejmość, dobroć, ale też radość, której z pewnością doświadczyło skaczące dziecko.

Nie tak łatwo mnie wybić z rodzicielskiej roli, więc musiałem to jakoś skomentować ;). Tym razem nie był to jednak długi wywód, bo powiedziałem tylko: „Masz rację, to Duch Święty w tobie działa. Dziękuję, że nam to mówisz”. Potem złapałem dzieci za ręce i zacząłem skakać razem z nimi. Najwyraźniej Duch Święty zadziałał i we mnie.

Piotr Krawczyk  
(przedruk z miesięcznika *Tak Rodzinie* 2/2018)



O. Leon Knabit OSB

## POWOŁANIA

Parafia Tyniecka wysłała na Mszę świętą wieczorną w dzień Matki Bożej Gromniczej, czyli święto Ofiarowania Pańskiego, delegację w liczbie około pięćdziesięciu osób. To i tak niezłe. Mogło przyjść przecież tylko paręnaście członków/członkiń z Apostolstwa Modlitwy. Do tego było jeszcze z pięćdziesięciu gości, którzy przebywają na rekolekcjach w Opactwie. Ławki były pełne. A to jest święto Światła. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że gdy nie mamy stanu łaski, to jesteśmy, jak ta świeca, która rozjaśnia tylko niewielką przestrzeń, spala się i wreszcie zostają z niej resztki dymiącego knotka. Dopiero, gdy w duszy mieszka Jezus – nigdy niegasnące Światło na oświecenie pogan – jesteśmy ludźmi w pełni, teraz i na wieki. Według przepisów Prawa, Jezusa przyniesiono do świątyni, by Go ofiarować Ojcu. Nas też kiedyś przyniesiono do świątyni, byśmy przez chrzest w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego stali się świątynią Boga żywego. Otrzymaliśmy imię, pod którym mamy wypełniać nasze życiowe powołanie. Jest ono wspólne dla wszystkich – tak żyć, aby osiągnąć szczęście bez końca, niebo, w którym nie będzie ani bóleści, ani żadnego cierpienia, ani śmierci. Ale na tej ogólnej drodze każdy ma ścieżkę swego osobistego powołania – matki, ojca, dziecka, a mówi się też o powołaniu lekarskim, nauczycielskim i innych jeszcze. A dzisiaj mówimy o szczególnym powołaniu, powołaniu zakonnym – do wyłącznej służby Bożej. Modlimy się za zakonnice i zakonników, którzy przez to powołanie są konsekrowani dla Boga, który ich posyła ze szczególnymi zadaniami do ludzi. Módlmy się nie tylko w dzień Matki Bożej Gromniczej, ale i zawsze, szczególnie za osoby konsekrowane, które służą w naszej parafii: siostry felicjanki, służebniczki, oblatki Serca Pana Jezusa, no i za mnichów naszego Opactwa. Módlmy się o powołania z Tyńca. Będzie to wielki dzień, gdy jakiś chłopiec czy dziewczyna od nas zechce odpowiedzieć na głos powołującego Jezusa. Obyśmy go doczekali.

# Intencje mszalne z parafii

V Tydzień zwykły  
5-11 lutego 2018

<b>Pn</b> <b>5</b> <b>II</b>	6 <sup>30</sup>	– o błogosławieństwo Boże dla Sylwii Kluczewskiej – za wszystkie osoby Bogu poświęcone, o wierność i świętość dla nich oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne † za śp. Marię Szymula w 17. rocznicę śmierci oraz męża Wojciecha
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Karola, Zofię i Marka Spólników
<b>Wt</b> <b>6</b> <b>II</b>	6 <sup>30</sup>	– za wszystkie osoby Bogu poświęcone, o wierność i świętość dla nich oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne – w intencji Małgorzaty i jej rodziny † za śp. Teresę Studnicką – od syna Włodzimierza z rodziną
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Czesławę i Piotra Apostołów
<b>Śr</b> <b>7</b> <b>II</b>	6 <sup>30</sup>	– o błogosławieństwo Boże dla Andrzeja z okazji urodzin – za wszystkie osoby Bogu poświęcone, o wierność i świętość dla nich oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne – w intencji Witek rodziny z okazji urodzin
	18 <sup>00</sup>	† MSZA ŚW. WYPOMINKOWA ROCZNA
<b>Czw</b> <b>8</b> <b>II</b>	6 <sup>30</sup>	– za wszystkie osoby Bogu poświęcone, o wierność i świętość dla nich oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne – o rozeznanie powołania i błogosławieństwo Boże dla Fryderyka Azewed
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Mieczysława i Genowefę Kaszyckich oraz Wojciecha i Grażynę Garbaczyk
<b>Pt</b> <b>9</b> <b>II</b>	6 <sup>30</sup>	– za wszystkie osoby Bogu poświęcone, o wierność i świętość dla nich oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne – o dar Ducha Świętego dla rodziny Sewerskich † za śp. Teresę Abramską
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Józefa Ludwikowskiego w rocznicę śmierci
<b>Sb</b> <b>10</b> <b>II</b>	6 <sup>30</sup>	– za wszystkie osoby Bogu poświęcone, o wierność i świętość dla nich oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne † za śp. Agnieszkę Boruch † za śp. Teofilę i Tadeusza Mazurkiewicz w rocznicę śmierci † za śp. Zofię Janiszewską w 1. rocznicę śmierci
	18 <sup>00</sup>	† za śp. Władysława Stopa w 27. rocznicę śmierci
<b>Nd</b> <b>11</b> <b>II</b>	6 <sup>30</sup>	† za śp. Jana Marczyka, żonę Katarzynę, syna Jana, Szczepana Stępkowskiego, żonę Mariannę i rodziców
	8 <sup>30</sup>	w Józefa Kaczmarczyka w rocznicę śmierci od Józefy z rodziną
	10 <sup>30</sup>	– dziękczynno-błagalna z prośbą o dalszą opiekę i błogosławieństwo Boże dla Marii i Franciszka Rus oraz ich dzieci z rodzinami – za wszystkie osoby Bogu poświęcone, o wierność i świętość dla nich oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne † za śp. Józefa Giermka, żonę Marię i syna Włodzimierza † za śp. Czesława Kowalczyka
	12 <sup>30</sup>	† za śp. Marię Emilewicz w 11. rocznicę śmierci
	18 <sup>00</sup>	– W INTENCJI PARAFIAN

Kościół filialny św. Kazimierza (ul. Podgórk Tynieckie 96)

<b>11 II</b>	10 <sup>00</sup>	† za śp. Mariannę
--------------	------------------	-------------------

Kaplica Sióstr Oblatek Serca Jezusa (ul. Zagórze 11)

<b>6 II</b>	18 <sup>00</sup>	† za śp. rodziców i dzieci
<b>10 II</b>	18 <sup>00</sup>	– dziękczynna za 50 lat ślubów zakonnych s. Rozalii Oblatki Serca Jezusa

- Dzisiaj
  - przed kościołem przedstawiciele parafialnego Duszpasterstwa Młodzieży zbierają ofiary do puszek, które pomogą w sfinansowaniu ich pielgrzymki na Światowe Dni Młodzieży do Panamy w 2019 roku;
  - o 15<sup>00</sup> odbędą się nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.
- Trwają zapisy na tegoroczne *Wakacje tynieckie*. Od jutra (tj. od 5 lutego) na wyjazd mogą zapisywać się dzieci z Tyńca i Podgórek Tynieckich nienależące do grup parafialnych. Po każdej Mszy świętej zgłoszenia przyjmuje br. Jakub i br. Antoni. Przy zapisie należy dokonać wpłaty zaliczki w wysokości 150 zł.
- W środę podczas wieczornej Mszy św. modlić się będziemy za wszystkich zmarłych wspomnianych w wypominkach rocznych.
- W tym tygodniu kancelaria parafialna będzie nieczynna. W sprawach pilnych można kontaktować się telefonicznie dzwoniąc do kancelarii parafialnej (12-668-52-79).
- W przyszłą niedzielę po Mszy św. o godzinie 12<sup>30</sup> rozpocznie się nabożeństwo 40-godzinne wprowadzające nas w przeżywanie Wielkiego Postu.
- Ksiądz Arcybiskup Marek Jędraszewski zaprasza nas do udziału w *Nowennie Jubileuszowej* w związku z setną rocznicą odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. W gazetce parafialnej można przeczytać słowo Metropolity, w którym przybliży on ideę tych przygotowań. W naszej parafii comiesięczna modlitwa w ramach *Nowenny* będzie miała miejsce w każdy trzeci piątek miesiąca.

**Rzymskokatolicka Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie-Tyńcu;**

30-398 Kraków-Tyńiec, ul. Benedyktyńska 37 tel. 012-688-52-79 (kancelaria) parafia@benedyktyni.pl

**Kancelaria parafialna:** poniedziałek 19.00 – 19.30; środa 15.30 – 16.45; sobota 8.30 – 9.30 [Poza godzinami pracy kancelarii można zgłaszać pilne wezwania do chorych i sprawy pogrzebowe, dzwoniąc na numer kancelarii].

**Biura cementarza:** poniedziałek – piątek 8.00 – 9.00 i 17.30 – 18.00; sobota 17.30 – 18.00; telefon do br. Jana: 510-026-400

**Numer konta bankowego:** Bank Pekao S.A. II O. w Krakowie: 36 1240 1444 1111 0000 0937 0997